

WANDA DUDZIC

ur. 1949; Dobromyśl



Miejsce i czas wydarzeń	Sielec, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Sielec, II wojna światowa, rodzina Kramczyk, okupacja niemiecka, pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, Rywka Jermuz, Holocaust

Historia ocalenia Rywki Jermuz

To była historia, o której się długo nie mówiło. [Działo się to] podczas II wojny światowej w Sielcu, gdzie mieszkali moi dziadkowie, Michał i Wiktoria Kramczyk, [którzy] mieli 5 córek. Dziadek miał 20 morgów ziemi, uważany był za kułaka. Większość mieszkańców to byli Ukraińcy, a w rynku Sielca były domy żydowskie i tam też mieszkali Żydzi. Historia była niesamowita, ponieważ ktoś z okolicznych wsi wpadł do Sielca i zabijał Żydów, to było w 1943-44 roku. Moja babcia nic nie wiedziała, ponieważ ten dom, który zbudowali dziadkowie, był na łąkach, daleko od wsi. A wieś rzędówka, po jednej stronie były gospodarstwa, po drugiej były pola. Dziadek pobudował się na polu, tak żeby było daleko, żeby było widać, jak ktoś idzie. Rywka Jermuz przechowała się w domu dziadków. Po prostu dziewczyna przybiegła do domu babci i nic nie mówiła, weszła na zapiecek, że ona się tam schowa, i schowała się. Babcia nie wiedziała, co się stało, wysłała swoje córki na wieś, aby dowiedziały się. Okazało się, że rodzinę Rywki rozstrzelano, ktoś zabił, ona [w tym czasie] była w ubikacji, gdzieś za stodołą i akurat wychodziła. Zza węgła zobaczyła całą sytuację i cofnęła się, dzięki temu uratowała się. Nie mogła się ujawnić, ponieważ [zabójcy] wiedzieliby, że jeszcze jedna została. Cała [jej] rodzina została zabita. Babcia nakazała córkom nie mówić, że Rywka jest u nich w domu. Umówiły się, że [Rywka] będzie przechowywana w kopcu na ziemniaki. Rok, czy dłużej [moje] ciocie nosiły jej jedzenie, wodę, zabierały nocnik i ona przeżyła. W tych historiach pomagała pani [Rzewuska], dziedziczka Sielca, trzymali [Rywkę] całą zimę w lochu. Przeżyła i później, z rosyjskimi żołnierzami, jak [to] mówią: „ciotka - ruski front”, bo Lubelszczyzna była najwcześniej wyzwolona, poszła do Chełma i stamtąd dostała się do Izraela. Po wojnie dała znać, mam list w którym dziękuje za uratowanie życia. Mówiła, że wyszła za męża, miała syna, który pracował w telewizji w Tel Awiwie. Nawet chyba jakieś zdjęcie mam, moja mama to wszystko przechowała. Jest jakaś fotografia, gdzie wymazana jest jej twarz, jest chyba mąż w kapeluszu.

Babcia ryzykowała życie swoich 5 córek. Mama urodziła się tak jak tata, w 1928 roku, więc w 1939 roku miała 11 lat, [w 1943] miała 15 lat. [Jej] siostry były troszkę starsze, bo mama była 4 z kolei. Siostry mamy to były: Stefania, Karolina, Janina, Cecylia - to moja mama i Helena, najmłodsza. Ta ciocia żyje, mieszka w Chełmie. Miała opowiedzieć tę historię, bo ona ją pamięta. Z tym, że nie wiem, czy pamięta dobrze nazwisko, bo tak konfrontuję wspomnienia mojej mamy ze wspomnieniami cioci, to tak troszkę się różnią. Ciocia ma dziewięćdziesiątkę, jest bardzo sprawna, długo śpiewała w zespołach, trochę poezji pisała.

[Po wojnie] babcia prosiła: „Nie mówcie, nie przyznajcie się, bo nie wiem, jaka będzie reperkusja, że ja przechowałam, może ktoś się zemści”. [Pierwszy raz usłyszałam historię Rywki] jak byłam dorosła, jak miałam 18 lat, bo wcześniej to ukrywano. Były przecieki, że ktoś z sąsiadów uczestniczył w tym zabijaniu, ale nie wiem.

Data i miejsce nagrania	2018-01-31, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"